Rok VII. Kraków, Sobota 27 Września 1902. Nr. 39.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: X. Dr. Franciszek Gołba.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

Ważne przypomnienie!

Chcemy zapukać znowu do sumienia i do kieszeni tych Czytelników naszych, którzy dotychczas za bieżący rok a częściowo nawet za rok ubiegły nie uiścili należytości za pobieraną »Prawdę«. Szanowni Czytelnicy nie mogą zaprzeczyć, że my spełniamy według sił nasze zobowiązania. Wysyłamy »Prawdę« każdemu co tydzień najregularniej. Staramy się zaopatrzyć ją w wiadomości pożyteczne i pouczające już to z gospodarstwa, jużto z historyi, już to ze spraw bieżących i t. d. Na zapytania wszelkie dajemy odpowiedzi ile możności zaraz. Reklamacye niedoręczonych numerów uwzględniamy zawsze i żądane numera posyłamy odwrotną pocztą. Na zapytania w sprawach prawnych dajemy wyczerpujące odpowiedzi albo w piśmie naszem albo listownie (na żądanie) zadarmo.

Sądzimy zatem, że mamy prawo domagać się, by każdy prenumerator uczynił ze swej strony to, co do niego należy, to jest uiścił należytość. Domagamy się zaś tego nie w tym celu, aby z »Prawdy« osiągnąć jaką korzyść (do tego bardzo daleko!), ale czynimy to w interesie samych Czytelników. Boć przecie wiadomo, że bez pieniędzy nie może wychodzić żadne pismo, a więc i »Prawda« nie. Bez pieniędzy ani jednego numeru nikt nie wyda. Koszta każdego numeru wynoszą pokażną sumę! Otóż prosimy nam powiedzieć, skąd ją wziąć mamy, gdy Czytelnicy nie poczuwają się do zapłacenia swej należytości. My czekamy na pieniądze dość cierpliwie i dość długo, ale cierpliwość ta i to czekanie nie może być bez końca. Kto nie ma chęci czytać »Prawdy«, powinien zawczasu o tem donieść, a kto nie doniósł, ten tem samem zobowiązał się do zapłacenia pisma.

Wielu Czytelnikom musimy oddać uznanie, że starają się choćby po koronie co kwartał płacić, inni, jeszcze pilniejsi, płacą na początku roku rzetelnie swoje cztery korony, ale niestety nie wszyscy. My rozumiemy ciężkie położenie niejednego, i dalibyśmy »Prawdę« zadarmo, gdybyśmy mogli, ale nie możemy, bo pismo nasze utrzymują prenumeratorowie. Prosimy więc usilnie o uiszczenie się z długu zaraz, a prosimy o to każdego, ktokolwiek nam co winien. Jeżeli kto nie wie, ile winien, niech zapyta korespodentką a doniesiemy mu zaraz.

Kalendarz „Prawdy“ na r. 1903.

Z początkiem października będzie nasz kalendarz gotowy. Wkrótce podamy dokładnie, jak wygląda, jaka jego treść i ile kosztuje. Teraz tylko nadmieniamy, że będzie znacznie piękniejszy i większy, niż był kalendarz zeszłoroczny, a cena jego pozostanie prawdopodobnie ta sama, jak w roku ubiegłym, to jest 50 halerzy (z przesyłką) dla prenumeratorów, a dla nieprenumeratorów 60 halerzy, zamawiać można go już teraz, a w każdym razie nie należy zaopatrywać się w inne kalendarze. Na naszym kalendarzu nie zawiedzie się nikt.

Biblioteka „Prawdy“.

Przekonawszy się, że mieszczanie i włościanie naszego kraju czytają coraz więcej pożytecznych książek, a nawet je w swych domach przechowują, postanowiliśmy wydawać książeczki dla ich użytku.

Co rok więc wydamy 4 do 6 książeczek, obejmujących 3 do 6 arkuszy druku, po 20 hal. jednę.

W tym roku wyjdą 3 książeczki: 1) **Ludy słowiańskie**, pogadanka pouczająca, napisał Jan Fr. Magiera. — 2) **O księgach gruntowych**, napisał Mieczysław Szybalski, radca c. k. wyższego sądu. — 3) **O należytościach**, napisał Dr. Teodor Kosch.

Książeczka pod tytułem: **Słowianie (Narody i ich piśmiennictwo)**, napisał Jan Magiera, — już wyszła i kosztuje 20 halerzy (z przesyłką 25 hal.). Z zamówieniami należy się spieszyć.

Zaś książeczka o księgach gruntowych wyjdzie za dwa tygodnie.

W następnych latach wydamy książeczki treści historycznej, religijnej, prawniczej, powieściowej, a nadto literaturę polską w życiorysach.

Kto zamówi wszystkie książeczki, temu policzymy taniej. Jeżeli nadeśle naprzód 1 koronę dostanie wszystkie książeczki z jednego roku i nie poniesie kosztów przesyłki. Kto zaś zamawia pojedynczo książeczkę, ten ponosi koszta przesyłki.

Drodzy obywatele czytelnicy! Zamawiajcie «Bibliotekę Prawdy», gdyż tak wy, jakoteż wasze rodziny będą miały tym sposobem w domach z książek pouczenie i uświęcenie.

Redakcya „Prawdy“.
W Krakowie, ul. Kanonicza l. 7.

Wiadomości z ziem polskich.

Galicya. Dnia 21 b. m. ks. kardynał Puzyna poświęcił kamień węgielny pod klasztor OO. Redemptorystów w Podgórzu pod Krakowem. Uroczystość, przy której przemawiał O. Łubiński, znany zaszczytnie z misyj, których udziela w całym kraju, odbyła się wspaniale.

Tarnów. W dniu 28. b. m. odbędzie się w Tarnowie wystawa sadownicza, która będzie połączoną z wystawą drobiu, królików i gołębi.

Poznań. Rząd niemiecki myśli o nowym sposobie, przy pomocy którego chciałby zniemczyć kraj polski, zostający pod berłem cesarza niemieckiego. Mianowicie chce się domagać od sejmu pruskiego, aby uchwalił 12 milionów marek na zapomogę dla urzędników, którzyby chcieli osiąść w poznańskiem po skończeniu przepisanych lat służby. Jest to nowy dowód barbarzyństwa Prusaków, albowiem na te pieniądze będzie się składała ludność polska, płacąc podatki. Pieniędzy tedy, złożonych przez drobnych własnych poddanych, jakimi są Polacy, rząd pruski użyje na ich, to jest Polaków, niekorzyść. Niewiele jednakże i ten nowy wymysł zajadłych Niemców dokaże. Zapomogi bowiem wynosić będą po jakie 20000 marek, zapomóg przeto może być z 12 milionów 600. Taka liczba Niemców, choć się usadowi na ziemi polskiej, pewnie jej nie zniemczy. Jeżeli się jeszcze zważy, że pieniądz łatwo nabyty obraca się zwykle na złe, oraz że wielu urzędników musi być pominiętych przy rozdawaniu zapomóg, z czego powstaną kwasy, natenczas można napewno twierdzić, że owe 12 milionów marek więcej przyniesie szkody niż pomocy niemczyżnie.

Wiadomości z całego świata.

Austrya. Wiedeń cały porusza obecnie wiadomość o wielkiem złodziejstwie, jakiego dopuścił się niejaki Jelinek w instytucyi finansowej, zwanej »Länderbank«. Mianowicie Jelinek pochodzenia żyd, skradł 4,600.000 koron i uciekł. Złodziejstwo tak wielkiej kwoty, blizko pięć milionów koron, zadziwia wszystkich, gdyż do dziś dnia jeszcze nie zbadano ksiąg i nie podano do publicznej wiadomości, w jaki sposób Jelinek przez wiele lat ukrywał brak tak wielkiej kwoty. Dzisiaj wiadomem jest tylko, że Jelinek był uważany za nadzwyczaj sumiennego i pracowitego urzędnika. Nigdy nie wziął ani dnia urlopu. W dzień nawet swojego ślubu był w biurze, a w dzień pogrzebu swego dziecka był tylko jednę godzinę poza swojem biurem w czasie urzędowym. Do tej pracowitości zmuszała Jelinka zapewne obawa, aby ktoś inny, załatwiając jego czynności, nie wpadł na trop złodziejstwa przezeń popełnionego, a ukrywanego zręcznie.

Brak skradzionej kwoty odkryto przypadkiem, a Jelinek zaraz uciekł. Gdzie się dziś podziewa, niewiadomo. Mówią nawet, że się w Dunaju utopił. Wyznaczono 1000 koron temu, ktoby go odnalazł.

Niemcy. W Bawaryi wielka jest drożyzna mięsa. Przeszło trzy czwarte gmin oświadczyło się przeciw drożyźnie mięsa. Rząd bawarski zamierza pono otworzyć granicę austro-węgierską dla dowozu bydła, aby ludności nie drażnić. Tak samo domaga się ludność od rządu pruskiego, aby zezwolił na otwarcie granicy dla przewozu bydła, lecz rząd pruski milczy.

Belgia. Królowa belgijska umarła. Pogrzeb odbył się przy udziale ludu okiem nieprzejrzanego i nadzwyczaj wspaniale. Cały kraj okrył się żałobą.

Francya. Na czele rządu francuskiego stoi gabinet, którego prezydentem jest Combes (czytaj Kąb). Jest to rząd masoński, który sobie wziął za cel walkę z kościołem. Obecnie zajmuje się wypędzeniem zakonników i zakonnic. Ludność katolicka broni i osłania, jak może, zakony, lecz rząd popierany przez żydów masonów, na nic nie zważa i klasztory zamyka, a zakonników rozpędza.

Obecnie wsławił się rząd francuski i tem, że ministrowie zażyli na gadanie. Mianowicie minister

marynarki Pelletan podróżuje po kraju i gdzie mu się nadarzy sposobność, przemawia, przytem plecie, co mu tylko ślina przyniesie na język. W jednej np. mowie tak dowodzi: »w cywilizowanym świecie niema dzisiaj bezpieczeństwa. Pod koniec 19. wieku, odkąd barbarzyństwo starej Germanii powaliło Francyę, doczekaliśmy się powrotu do prawa gwałtu, podczas gdy dawniej cały świat hołdował zasadzie, że prawo stoi ponad przemocą. Musimy więc wszystkie nasze usiłowania skierować ku temu, aby odeprzeć wszelkie zamachy na geniusz Francyi, która jest źródłem światła i sprawiedliwości». Wszystkie zaś jego przemówienia roznoszą gazety po całym świecie. Anglia, Niemcy, czują się więc nie mało dotkniętymi takiemi przemówieniami ministra, a także i w samej Francyi śmieją się z niego i piszą po gazetach, że minister, który podobne rzeczy mówi, nie dorósł do swego zadania. Taki rząd nie przysporzy napewne Francyi ani czci, ani siły, ani też wewnętrznego upragnionego spokoju.

Włochy. Polacy nie mało znajdują przyjaźni u Włochów, a tych niezmiernie oburza postępowanie Niemców względem narodu polskiego. Szczególnie zaś interesuje wszystkich we Włoszech sprawa dzieci we Wrześni. W gazetach swoich pisali o tej sprawie z prawdziwem współczuciem, a nawet rycinami przedstawiali, w jaki to sposób Niemcy znęcają się nad maleństwem, które nie chce mówić pacierza po niemiecku. W całych Włoszech zbierano podpisy na protest przeciw temu barbarzyństwu Niemców i zebrano 180 tysięcy podpisów. Podpisy świadczą dobitnie o miłości, która ożywia Włochów względem nas Polaków, a zarazem jest dowodem, że przymierze, jakie zawarły Niemcy ze rządem włoskim, nie wiele warta.

Dla nas Polaków objaw życzliwości, który nam okazują Włosi, nie ma namacalnej wartości. Miło nam o nim słyszeć i cieszyć się z niego możemy, lecz pamiętajmy o tem, że pomódz możemy sobie tylko sami. Kochajmy przeto szczerze i gorąco naszą własną ojczyznę i brońmy ziemi, którąśmy odziedziczyli, brońmy naszej pięknej mowy, trzymajmy się twardo wiary katolickiej.

Włochy. W mieście włoskiem Imoli odbyli socyaliści zjazd, na którym okazało się, że stronnictwa, które pchały w kierunku rewolucyi, znacznie osłabły. Wzięły natomiast górę stronnictwa umiarkowane. Nadto poniósł klęskę Ferri, który był wodzem socyastów włoskim. Ferri zaznaczył się zaś gwałtownością i zuchwałością, plwał i bluzgał błotem na wszystko, co było pod ręką. Zwano go nawet «Henrykiem zuchwałym». Miejsce Ferrego zajął niejaki Bani, który jest zapatrywań umiarkowanych.

Półwysep Bałkański. Na granicy turecko-bułgarskiej gromadzi się coraz więcej materyału zapalnego, który lada chwila wybuchnąć może pełnym płomieniem. Bezustanne dochodzą nas wiadomości o zaburzeniach w Albanii, między któremi najważniejszy był opór ludności bałkańskiej przeciw wprowadzeniu konsulatu rosyjskiego do Mitrawicy. Zachowanie się ludności Albańskiej może sprawić nie mało kłopotu Turcyi, która nie umie odczuć i spostrzedz przyczyn, które ludność burzą i niepokoją. Ostatnimi czasy zwrócili swe oko Włosi na Albanię i robią sobie ślinkę na ten kraj, lecz Albańczycy stawiają zacięty opór wszelkim zakusom, któreby zmierzały na ich samodzielność. Nawet Turcyi stawiają opór, jeżeli zamierza wkradać w ich granice.

Generałowie Burów, którzy tak dzielnie trzepali skórę Anglikom, nie przestają interesować sobą świata całego. Dziś już wojny nie prowadzą, gdyż poddali się Anglii, lecz jeżdżą po Europie i wszędzie doznają wielkiego szacunku. Obecnie wybierają się do Berlina. Część Niemców chce ich z wielką okazałością przyjmować, czego się rząd niemiecki lęka i chce odmówić wstępu bohaterskim jenerałom. Jeżeli bowiem Niemcy czcić będą dzielnych Burów, łatwo mogą się Anglii narazić, czego sobie rząd niemiecki nie życzy. Dewet, który tyle figlów bolesnych Anglikom spłatał na polu wojny, wyda niebawem opis wojny, którą prowadził jego naród z Anglikami. Z wielką niecierpliwością czekają wszyscy przyjaciele Burów zapowiedzianej książki, która bezwątpienia będzie ciekawą.

O katastrze.

I.

Często obija wam się o uszy wyraz »kataster«. Ale pomiędzy czytelnikami »Prawdy« zapewne nie wielu jest takich, którzy dobrze rozumią znaczenie tego wyrazu. Chcemy więc objaśnić wam tę rzecz, abyście mieli o niej dokładne wyobrażenie, bo przedmiot, do którego się ten wyraz odnosi, odgrywa ważną rolę w waszych stosunkach gospodarczych, a nadto ma pewne znaczenie w administracyi skarbowej kraju i w stosunkach prawnych, odnoszących się do posiadłości gruntowych.

Otóż wyraz »kataster« służy do oznaczenia i określenia ogółu tych wszystkich czynności, na podstawie których polega wymiar podatku gruntowego. Zaś jakie to są czynności, przedstawimy wam w krótkości:

Przy wymiarze podatku gruntowego najważniejsze są następujące dwa czynniki: oznaczenie przedmiotu opodatkowania i oznaczenie dochodu z ziemi. Ustalenie tych czynników jest wynikiem szeregu czynności urzędowych, które podciągamy pod ogólną nazwę czynności katastralnych.

Czynności te, których przeprowadzenie wymagało kilka dziesiątek lat, dzielą się na trzy główne działy:

A) Czynności pomiarowe,

B) Czynności szacunkowe.

C) Czynności ewidencyjne.

A) Czynności pomiarowe, rozpoczęte w Galicyi w roku 1845, przeprowadzone zostały przez wyuczonych w tym zawodzie rządowych geometrów czyli mierników z wielką dokładnością i ścisłością w następujący sposób:

1) Cały kraj podzielono na gminy katastralne, to jest na okręgi, z których każdy obejmuje jednę większą gminę miejscową, albo po kilka mniejszych.

2) Obszar każdej gminy katastralnej podzielono na poszczególne parcele katastralne, to jest działki gruntowe, z których każda stanowi dla siebie osobną całość, oddzieloną od sąsiedniej parceli miedzą lub w inny sposób, a przedstawia przestrzeń gruntu, należącą do jednego rodzaju uprawy i będącą w posiadaniu tej samej osoby. Przy tym podziale ustanowiono dwie kategorye, czyli dwa główne rodzaje parcel a mianowicie, parcele budowlane, obejmujące przestrzenie pod budynkami i parcele gruntowe.

3) Poszczególne parcele gruntowe rozgatunkowano na kilka osobnych rodzajów, odpowiednio do ich przeznaczenia i sposobu użytkowania w celach gospodarczych, jako to: role, łąki, lasy, pastwiska, stawy, potoki, drogi, nieużytki.

3) Każdą parcelę z osobna odmierzono i oznaczono jej rozmiary w spisie parcel.

5) Dla każdej gminy katastralnej sporządzono osobną mapę katastralną, w której uwidoczniono rysunkiem wszystkie parcele gruntowe i budowlane, w tejże gminie się znajdujące, oznaczając rodzaj uprawy każdej parceli odmienną barwą.

6) Każdą parcelę, narysowaną na mapie katastralnej, oznaczono osobną liczbą porządkową czyli topograficzną, przyczem odróżniono parcele budowlane od parcel gruntowych.

7) Sporządzono protokóły parcel, obejmujące spisy parcel budowlanych i gruntowych osobno zestawionych, ułożone w porządku arytmetycznym, to jest od najmniejszej liczby stopniowo coraz wyżej za porządkiem. W protokołach tych przy każdej parceli uwidoczniono rodzaj uprawy, oznaczenie obszaru i nazwisko posiadacza.

8) Sporządzono spisy posiadaczy gruntowych w każdej gminie ułożone według nazwisk w porządku abecadła i według numerów domów.

9) Sporządzono (indiwidualne) arkusze gruntowe dla poszczególnych posiadłości, obejmujące spisy parcel, wchodzące w skład każdej posiadłości z osobna.

B) Po ukończeniu czynności pomiarowych przystąpiono do czynności szacunkowych, to jest do zbadania i oznaczenia czystego dochodu z każdego kawałka gruntu, mającego stanowić podstawę do wymiaru podatku gruntowego. W tym celu ustanowiono, oprócz ogólnej komisyi krajowej, kierującej czynnością w całym kraju, w każdym powiecie osobną komisyę szacunkową, złożoną z referentów, ustanowionych z ramienia rządu i z gospodarzy rolników, wybranych przez właścicieli gruntów, podlegających opodatkowaniu.

Komisye te zbadały przedewszystkiem jakość i urodzajność gleby poszczególnych gruntów w każdej gminie i przeprowadziły t. z. klasyfikacyę gruntów, to jest, oznaczyły stopień urodzajnosci każdego kawałka ziemi według skali w tym celu ustanowionej, przydzielając grunta najlepsze do klasy pierwszej, a inne, w miarę zniżającego się stopnia ich urodzajności, do klasy drugiej, trzeciej, czwartej lub piątej. Następnie komisye te oznaczyły wysokość czystego dochodu w przecięciu z jednego morga gruntu każdej klasy, poczem urzędnicy katastralni na podstawie wyników badania i ocenienia, wskazanych przez komisye szacunkowe, wypośrodkowali czyli obliczyli dochód katastralny dla każdej parceli z osobna i wyniki tego obliczenia uwidocznili w protokołach parcelowych i w arkuszach gruntowych.

Nie zbyt to dawne czasy, kiedy czynności te przeprowadzone i każdy gospodarz gruntowy, z wyjątkiem może bardzo młodych, pamięta, jak komisye szacunkowe chodziły po gruntach i przeprowadzały poruczone im dochodzenia — a nawet wielu gospodarzy żyje, którzy w komisyach tych brali czynny udział. Dla tego nie potrzebujemy rozpisywać się dłużej o tej rzeczy, która wam jest dobrze znaną.

C) Po przeprowadzeniu czynności pomiarowych oraz czynności szacunkowych okazała się potrzeba ustanowienia osobnego urzędu, któryby czuwał nad zmianami, jakim poszczególne grunta ulegają z biegiem czasu. Przyczyny tych zmian są bardzo rozmaite i różnorodne jako to: zmiany w osobach posiadaczy gruntów, pochodzące bądź wskutek sprzedaży, bądź wskutek darowizny, albo wskutek dziedziczenia po zmarłych poprzednikach, podziały poszczególnych gruntów, przemiany kultury jako to przemiana parceli leśnej, łąki lub pastwiska na grunt orny albo odwrotnie, postawienie nowego budynku lub zburzenie starego, klęski i wypadki elementarne, powódź, oberwanie brzegu, odsypisko, zamulenie, zmiana koryta rzeki, budowa drogi żelaznej, budowa gościńca, zmiana kierunku drogi, urządzenie stawu lub sadzawki i t. p.

W celu czuwania nad zmianami odnoszącemi się do powierzchni gruntów, lub też do innych istotnych przymiotów i warunków tychże, które przy wymiarze podatku gruntowego uwzględnione być miały, wydano w roku 1883 ustawę o ewidencyi ka-

tastru podatku gruntowego i ustanowiono osobne urzędy ewidencyjne, których sprawowanie powierzono geometrom rządowym, zwanym geometrami ewidencyjnymi. Urzędy ewidencyjne zostały ustanowione w siedzibie każdego powiatu politycznego.

Obowiązkiem geometrów ewidencyjnych jest utrzymanie w ewidencyi wszelkich zmian, odnoszących się do posiadłości gruntowych. W tym celu otrzymują oni zawiadomienie od sądu, prowadzącego księgi gruntowe i od posiadaczy gruntowych o zmianach, odnoszących się bądź do całych posiadłości gruntowych, bądź też do poszczególnych ich części.

Na podstawie otrzymanych zawiadomień sprawdzają zaszłe zmiany na gruncie a następnie uwidaczniają je na mapach katastralnych, jak również w protokołach parcelowych i w arkuszach gruntowych. W tym celu geometra ewidencyjny objeżdża co roku w porze letniej wszystkie gminy, położone w obrębie przydzielonego mu powiatu i zbiera wiadomości i zgłoszenia o zaszłych zmianach, zaś w porze zimowej przyjmuje w swej kancelaryi doniesienia o zaszłych zmianach, wniesione na piśmie lub ustnie.

Posiadacze gruntów powinni o ile możności ułatwiać geometrom ewidencyjnym spełnienie trudnego ich zadania i bezwłocznie po każdej zmianie, odnoszącej się do posiadłości gruntowej, powinni o niej donieść geometrze, a to w tym celu, iżby wymiar podatku gruntowego mógł być o ile możności sprawiedliwym, to jest, iżby jeden posiadacz gruntu nie płacił podatku za drugiego, ani żeby nie opłacano podatków z gruntów, które już nie istnieją, lub które się stały nieużytkami, — tudzież, iżby w operatach katastralnych panował jak najlepszy porządek, odpowiadający rzeczywistym stosunkom, a mapy katastralne i arkusze gruntowe, aby przedstawiały prawdziwy obraz stanu posiadłości gruntowych i ich wartości czyli pożyteczności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jubileusz papieski.

List z Rzymu, 16 września 1902.

Niejeden z czytelników »Prawdy« uczestniczył zapewne w której z pielgrzymek rzymskich, a może też tegorocznej, inni może radzi wybrać się jeszcze do tego miasta, jedynego w świecie, do którego rwą się serca gorliwych katolików. Dla tych więc szczególniej tych słów kilka przysyłam, znajomym lub nieznajomym zarówno, mieszkańcom Galicyi.

Po przestanku niedługim dla upału tutejszego, zaczęły się w drugiej połowie sierpnia dalsze pielgrzymki, zapowiedziane na jubileusz papieża Leona XIII. do tej stolicy katolicyzmu. Jedna po drugiej następują, lub nawet z sobą się zdybują, tłumy pobożnych pątników złączone kompanie; było już kilka pielgrzymek znowu z Włoch, kilka zaś z Francyi, z różnych dyecezyi połączonych. Ojciec święty, niezmordowany pomimo swych 93 lat, wszystkich przyjmuje, i dotąd żadna z tych pielgrzymek nie odeszła bez oglądania Papieża, bez otrzymania błogosławieństwa apostolskiego. Dlatego też najlepiej bywa łączyć się w pielgrzymki, bo dla tych już naprzód zapewnione bywają posłuchania, o które każdy pielgrzym tak się dobija. Jakby to być mogło, każdy zwykle powiada, gdyby »w Rzymie być, a Papieża nie widzieć?« Starodawne to przysłowie, które wyrazić chce raczej, że najważniejszą pobudką pielgrzymowania do Rzymu jest to, by oglądać Namiestnika Chrystusowego, następcę św. Piotra, pierwszego z Papieży. Dawniej, co prawda, było to rzeczą trudną, nie widzieć Papieża, będąc w Rzymie, ponieważ Ojciec święty, kiedy był wolnym w Rzymie, i w nim panującym, swobodnie przejeżdżał przez ulice, a wszyscy przechodnie na klęczkach wśród ulicy prosili Go o błogosławieństwo, którego hojnie udzielał. Od czasu świętokradzkiego zaboru Rzymu, nikt nie widział już tu publicznie Papieża, ani Piusa IX, ani dziś panującego Leona XIII. Nic to dziwnego dla tych, którzy o tem wiedzą, że z nowymi panami, wiele napłynęło wrogów naszej świętej wiary, byłoby więc wystawianiem się na niebezpieczeństwo życia, gdyby się Ojciec święty wśród miasta pokazał; co więcej, byłoby to jakoby zgodzeniem się na obecny stan rzeczy, czego zaś Papież uczynić nie może, jako obowiązany bronić ojcowizny Piotra świętego, to jest kraju, który Opatrzność dała Namiestnikom Chrystusa, aby od nikogo nie zależeli, lecz swobodnie paśli trzodę Chrystusową.

Kto z czytelników był tu z jaką pielgrzymką kiedykolwiek, ten to pamięta dobrze, z jaką radością, z jakiem głośnem powitaniem lud wierny się jawi, z radością, przechodzącą wszelką inną, przed Ojcem całego chrześcijaństwa. To się powtarza z każdą pielgrzymką, to też do radości niejedną poruszyło duszę, która wierzy w Boskie posłannictwo Papieży. Jest to głośna mowa wyznawców wiary, ten krzyk, z różnych złożony głosów, który się wyrywa z piersi, w których bije serce, żyjące z wiary. Gdy po takich audyencyach zapytywać pielgrzymów, czy są już kontenci, skoro widzieli Papieża, wszyscy nie mają dosyć słów tak wymownych, aby określić to zadowolenie święte. Tak było właśnie tymi dniami, gdy udawszy się do kaplicy naszego św. Stanisława Kostki z pewnym pielgrzymem ze Lwowa, zdybałem tam młodego księdza, Francuza, z kilkoma pielgrzymami, którzy pragnęli uczcić tego najmłodszego z Wyznawców, a tak wielkiego patrona naszego. Właśnie dnia tego przyjął Papież Francuzów

z paryskiej i Lyońskiej dyecezyi, pono około dwóch tysięcy. Każdy pielgrzym miał przypięty bronzowy medal Serca Jezusowego z Montmartre, jako odznakę pielgrzymską.

Kilka tysięcy pielgrzymów przyprowadził prawie równocześnie Arcybiskup Kardynał Andrzej Ferrari, którzy byli przyjęci przez Ojca świętego w kaplicy Sykstyńskiej. Z wielkiem zbudowaniem Rzymian, obchodzili oni kościoły, a w kościele św. Anastazyi odprawili drogę krzyżową, podczas której sam Kardynał nosił krzyż stacyjny; słynie on z niezwyczajnej świątobliwości i roztropności; na powtórnej audyencyi przedstawiał on Ojcu świętemu 220 z pielgrzymów, samych księży 120, z nim razem nazajutrz odpłynąć mających z Neapolu do Palestyny na czas pięciotygodniowy, w którym zwiedzić mają Ziemię świętą, pod duchownem kierownictwem prałata kanonika Radini-Tedeschi, gorliwego przewodnika tylokrotnych pielgrzymek do Lourdes, który też od Ojca św. ma powierzone od dawna zajmowanie się wszystkiemi pielgrzymkami do Miasta wiecznego. Było to w sam dzień pamiątkowy otrzymania pięciu ran przez św. Franciszka, gdy ruszyli na szerokie morze. A kiedym już wspomniał o tych ranach cudownych, to warto nadmienić, że Rzym te rany uczcił wspaniałym kościołem w samym środku miasta, w którym leży pochowana matka Leona XIII, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia, odnowionej pięknie przez samego Papieża. Na ten dzień 17 września nadał wszystkim odwiedzającym pod zwykłymi warunkami odpust zupełny dla siebie, a za następnemi trzema wizytami takiż odpust trzykrotny za dusze zmarłych. Na głównym ołtarzu w tym dniu wystawiają ku uczczeniu krew zaschniętą, wysączoną z ran wielkiego Seraficznego Patryarchy. Przy tym kościele instnieje liczne bractwo »blizn św. Franciszka«, które czyni wszelką posługę w czasie nabożeństwa uroczystego. Niegdyś za rządów papieskich miało to bractwo do swej dyspozycyi wielkie dochody z funduszów po swych braciach zostawionych; teraźniejszy rząd włoski o to się postarał, że dziś nic niema z tego, bo nawet nabożeństwa uroczystego nie mieliby za co odprawiać, jak to bywało, gdyby nie szukali jałmużny, nawet poza granicami włoskiemi, a zaś tych uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego, do których ich dobrodzieje zapisami zobowiązali, już niema z czego wypełniać. C a l a t e g o w i n a s p a d a n a r z ą d ś w i ę t o k r a d z k i! Ale dość już o tem, co tak smutno zwykle się przypomina. Lepiej przypomnę wam, Bracia w Chrystusie, że już październik blisko, ten miesiąc, który z woli Leona XIII. jest miesiącem różańcowym. Prześliczną, a nader praktyczną książeczkę o Różańcu przesłali mi Ojcowie Jezuici z Krakowa. Książeczka stanowi 24-ty numer tak zwanych »Głosów katolickich«. Kto z Was dotąd jej nie posiada, (a kosztuje tylko cztery halerze), radzę mu serdecznie, by co rychlej o nią się postarał. Ja z mej strony dodam tylko jeszcze, że nasz Ojciec święty, zwany papieżem różańcowym, nietylko dwadzieścia razy przemawiał do całego świata, pobudzając w s z y s t k i c h do odmawiania Różańca świętego, ale też On sam w kaplicy swej z kapelanem odmawia Różaniec. Czyż więc nie wypada, byśmy w s z y s c y b e z r ó ż n i c y, c z y p a n o w i e c z y c h ł o p k o w i e, c z y m ł o d z i c z y s t a r z y, c z y m ę ż c z y ź n i c z y n i e w i a s t y, p o s t a r a w s z y s i ę o r ó ż a ń c o w e p a c i o r k i, c h o ć b y j e d n ą t r z e c i ą c z ę ś ć z a n a s z y m O j c e m ś w i ę t y m o d m a w i a l i!? Módlmy się na różańcu, jak nas poucza owa książeczka powyżej wspomniana, a nie minie nas Niebo!

W końcu oświadczam, że w nawale przeróżnych zajęć i kłopotów tutejszych, niejednemu dotąd nie posłałem tego, co obiecałem, czy to pielgrzymom, czy innym, którzy mi polecili jakie sprawy lub błogosławieństwa, upraszam więc obecnie, by mi to wybaczyli, a upomnieli się listownie, podając dokładnie każdy interes, jaki powinien byłem już dawniej sprawić, a także adres miejsca i poczty, by nikt, czy to bliżej, czy dalej mieszkający, nie ponosił nawet najmniejszej straty. Śmiem prosić wszystkie życzliwe pisma, by przyjęły w łamy swych wydawnictw obecny artykuł w całości, wszystkim zaś polecam się modlitwie świętej. Ja tu za cały kraj nasz i za każdą duszę z osobna błagam miłosierdzia Bożego.

Najlichszy sługa w Chrystusie Panu

Ks. Józef Azbiewicz.

Roma, Via S. Sebastianello.

ROZMAITOŚCI.

Tylko jednę koronę żądamy za „Prawdę“ odtąd do końca roku bieżącego od **nowych** prenumeratorów.

Prosimy podawać „Prawdę“ znajomym, bo ona szerzy oświatę zdrową. Pieniądz wydany na dobre pismo nie jest stracony.

Zalegających z prenumeratą prosimy o rychłe wyrównanie należytości.

Dąbrowa. Dnia 8. września, jak doniósł „Kuryer dąbrowski“, opuścił Najprz. ks. Biskup Tarnowski, dekanat tutejszy, który zwiedzał od 18 sierpnia począwszy. — Praca wizytacyjna arcypasterza była duchową ucztą dla Wiernych, a bardzo pouczającą szkołą dla duchowieństwa. Najdost. Arcypasterz udzielił blisko 13.000 osób sakramentu bierzmowania, a przy pomocy duchownych, towarzyszących Arcypasterzowi, wyspowiadało się przynajmniej dwa razy tyle. Ponadto ks. Biskup przemawiał do Wiernych kilka razy dziennie — jędrnem a zdrowem słowem biskupiem utrwalając to, co zaszczepił udzielaniem św. Sakramentów. Niepodobna opisywać entuzyazmu, z jakim lud wiejski i małomiejski, inteligencya i panowie z dworów, znajdujących się w obrębie dekanatu, przyj-

mowali Arcypasterza swego. Ks. Biskup całkiem wyraźnie zaznaczał swoje stanowisko wobec ludu i wobec stronnictwa, które chce w powiecie dąbrowskim zdobyć sobie nieprawne panowanie. Wstępując na końcu wizytacyi na ambonę w Gręboszowie zauważył, że znalazł w Gręboszowie i takie owieczki, do których trudno mu się przyznać. Czytanie „Przyjaciela ludu“ zepsuło ich serca i napoiło je niesłusznie jadem nienawiści ku duchowieństwu i kościołowi. Ludzie, którzy wskutek czytania „Przyjaciela ludu“ zaprzestali chodzić do kościoła i uczęszczać do św. Sakramentów, są najlepszym dowodem, jak trujący pokarm duchowy daje ta gazeta. Dlatego oświadcza ks. Biskup, że zakaz czytania „Przyjaciela ludu“ utrzymuje w mocy, a nawet czuje się zmuszonym powiedzieć, że gdyby zakazu tego nie było, On musiałby go wydać. Polecił też swemu duchowieństwu, aby tym, którzy wzbraniają się zaprzestać czytania zakazanych pisemek — odmawiali rozgrzeszenia tak, jak się go odmawia gwałcicielom przykazań kościelnych. W Otfinowie i Dąbrowie zachęcał ks. Biskup parafian, aby rozpoczęli akcyę celem budowy nowych kościołów, gdyż te, jakie mają, budowane z drzewa, chylą się ku upadkowi.

Wizytacya arcypasterska była także wymowną nauką dla duchowieństwa pod względem wytrwałości w pracy około dusz zbawienia, której Najprz. Arcypasterz dawał nieustanne dowody. Mimo całodziennego znużenia jeszcze sam siadał do konfesyonału wieczorami i nieraz do późnej godziny spowiadał. Tak nie postępuje chwilowa brawura, albo chęć popisania się pracą, ale tak pracować może tylko mąż boży, znający wartość dusz ludzkich — kapłan, który chce drugich uświęcić.

Jakby w zamian za trudy Arcypasterza, lud polski odkrywał serca swe przed Nim, objawiając swoją miłość banderyami ślicznie postrojonemi w stroje narodowe, wystrzałami z moździerzów, oraz co wymowniejsze — łzami radości, które w każdej parafii zwiedzanej, niewyłączając i gręboszowskiej, niósł w darze swemu Arcypasterzowi. Banderyom przewodniczyła lub towarzyszyła czasem ubrana w krakowskie stroje młodzież obywatelska. Ks. Biskup przyjął gościnę na krótką chwilę w pałacu p. Jana br. Konopki w Brniu i p. marszałka pow. Władysława Sroczyńskiego w Bolesławiu. Na zakończenie pracy wizytacyjnej ks. Biskup wyjechał dnia 8 września do Odporyszowa na odpust — gdzie celebrował pontyfikalną sumę w asystencyi duchowieństwa, wobec rzeszy ludu, liczącej około 15.000 osób.

Dekanat dąbrowski uprawiony i przeorany duchowną pracą Najprz. Arcypasterza, czuje się teraz podniesionym i umocnionym na duchu, a oraz ściślej niż kiedykolwiek złączony z swoim Arcypasterzem i ze swojem duchowieństwem.

Druga polska pielgrzymka do Jerozolimy i Rzymu. Za aprobatą swego Arcypasterza i za wiedzą dyecezyalnej władzy duchownej, urządza podpisana redakcya drugą polską pielgrzymkę do Jerozolimy.

Druga ta polska pielgrzymka odbędzie się w końcu października (około 21). Pielgrzymka wyruszy z Bielska i przez Cieszyn, Budapeszt, Zagrzeb, Riekę, (Fiume) Ankonę, Loreto, Assyż, uda się do Rzymu, gdzie się zatrzyma najdłużej 8 dni. Pielgrzymi, którzy tylko do Rzymu zamierzają odbyć pielgrzymkę, powrócą tąsamą drogą do domów. Pielgrzymi, zamierzający zwiedzić Ziemię św., pojadą z Rzymu okrętem do Neapolu, i przez Messynę, Aleksandryę dopłyną do Jaffy — Stąd (koleją, pieszo lub na mułach) do Jerozolimy. W Ziemi św. zabawi się dni 16 dla zwiedzenia miejsc świętych. Z powrotem pojedzie się okrętem do Konstantynopola, a stamtąd do Zofii, Belgradu, Budapesztu, Cieszyna i Bielska. Podróż tylko do Rzymu potrwa około 2 tygodni — podróż do Rzymu i Jerozolimy około 5 tygodni. Koszta podróży do Rzymu i Jerozolimy tam i z powrotem, licząc za samą kolej i okręt, wyniosą II. klasą: 590 kor. (295 złr.), III. klasą 310 kor. (155 złr.). Podróż tylko do Rzymu za samą kolej i okręt II. klasą (wraz z Loretem i Assyżem) 190 kor., III klasą 95 kor. W Rzymie połączą się pielgrzymi nasi z pielgrzymami, jadącymi pod przewodnictwem Najprzew. J. Ks. Arcybiskupa i Metropolity Szeptyckiego. Koszta utrzymania i noclegu w Rzymie wyniosą 2 korony dziennie. Utrzymanie i noclegi w Ziemi św. dla ubogich pielgrzymów są wszędzie b e z p ł a t n e.

Liczba pielgrzymów do Ziemi św. ograniczoną będzie do liczby 60 osób — do Rzymu najwięcej do 200 osób — albowiem przy większej liczbie nie można pielgrzymom ręczyć za jakąkolwiek znośną podróż.

Kto więc chce wziąć udział w pielgrzymce, niech się wcześnie zgłasza, bo liczba pielgrzymów nie będzie mogła być powiększoną. Pierwsza polska pielgrzymka do ziemi św. zawiozła jako ofiarę od polskiego narodu lampę srebrną pozłacaną do Bożego Grobu, wartości 800 złr., która tamże zawieszona jest od maja roku 1891. Ta druga pielgrzymka zawiezie drugą lampę do Matki Boskiej Bolesnej również srebrną pozłacaną, wartości 600 złr., która zawieszoną będzie w kaplicy, wzniesionej na tem miejscu, na którem Matka Boża pod Krzyżem stała.

Obydwie lampy, prawie wyłącznie z groszy biednego ludu sprawione, ofiarowane będą w imieniu całego n a r o d u p o l s k i e g o w intencyi uproszenia u Boga skrócenia naszej niedoli, a wyjednania szczęśliwej przyszłości dla Ojczyzny.

Akt ofiarowania obu lamp, oraz akt fundacyjny na zapewnienie nieustannego do nich światła, spisany będzie przed wyjazdem z kraju i podpisany przez wybitnych przedstawicieli narodu, tudzież przez wszystkich pielgrzymów. Fundusz na w i e c z n e ś w i a t ł o do dwu lamp polskich potrzebuje jeszcze uzupełnienia — i dlatego kto zechce przyczynić się do tego funduszu wiecznego światła jakąś ofiarą raczy ją nadesłać. Zgłoszenia przyjmuje redakcya „Wieńca i Pszczółki“ w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Jaworzno. Dnia 14. b. m. odbyło się walne zebranie stowarzyszenia „Przyjaźń“, na którem oprócz wyszczególnienia sprawozdania za czas od 30. września 1901 r. do 14. września 1902 roku, dokonano także wyboru nowego Wydziału. Około 70 członków brało udział w zebraniu, któremu przewodniczyło miejscowe duchowieństwo. Po zagajeniu przez ks. Dziekana Stefana Skoczyńskiego, prezes Stowarzyszenia zdając następnie roczne sprawozdanie, przedstawił obraz pracy, jaką przez rok cały podejmowało Stowarzyszenie.

Obecnie nie zbyt liczne w liczbę członków, których liczy do tego czasu 111, Stow. zaznaczyć pierwej musiało dopięcie celu, jaki przed rokiem sobie założyło, tj. wybudowanie własnego domu kosztem 10.652 koron, a oszacowanego obecnie na 17.000 kor. Potrzebną kwotę uzyskało Stowarzyszenie przez zaciągnięcie pożyczki hipotecznej w miejscowej kasie zaliczkowej i złożenie udziałów przez członków Stowarzyszenia.

W ciągu roku odbyło się w Stowarzyszeniu 11 posiedzeń Wydziału, urządzono pięć przedstawień teatralnych i wieczorków patryotycznych. Urządzono w święta Bożego Narodzenia wspólne łamanie się opłatkiem, a dla dzieci członków gwiazdkę, która nie mało uciechy sprawiła. Tak samo w święta Wielkanocne odbyło się wspólne święcone. Ku uczczeniu Patrona Stowarzyszenia św. Józefa, przystąpiono 24 marca b. r. wspólnie do śś. Sakramentów, wieczorem zaś odbyło się zebranie do chwili zastosowane.

Na szczególne zaznaczenie zasługuje uroczyste poświęcenie domu „Przyjaźni“, ktore się odbyło dnia 16 lipca b. r. Poświęcenia dokonał Najprzew. ks. kanonik Dr. Bandurski, na które Stowarzyszenie otrzymało pasterskie błogosławieństwo JEm. Księcia Kardynała Puzyny. Płomieniste słowa Najprzew. ks. kanonika, liczny udział inteligencyi miejscowej i ludu ro-

botniczego sprawiły, że uroczystość ta wypadła świetnie i imponująco.

W lutym b. r. dla ułatwienia wypłacania długu, ciążącego na realności Stowarzyszenia, założono „kasę dobroczynności“, do której członkowie złożyli już 235 koron. Powstała również w tym czasie „kasa oszczędnościowa“, żeby i najmniejsze oszczędności członkowie składać mogli. Dotychczasowa wysokość wkładek wynosi 118 koron. W kwietniu zaś przekształcono istniejącą kasę zapomogową na kasę chorych, z której każdy członek Stowarzyszenia otrzymuje w razie choroby 40 hal. dziennej zapomogi. W dwóch wypadkach wypłacono 26 koron. Wysokość kapitału kasy wynosi 276 kor. 91 hal.

Pominąć nie można również i tego, że Stowarzyszenie starało się urządzać regularnie co tydzień lub co dwa tygodnie odczyty i pogadanki rozmaitej treści. Odbywały się to na temat ojczystych dziejów, w czem dwukrotnie przyszedł Stowarzyszeniu z pomocą „akademicki Komitet wykładowy“ z Krakowa, to o „alkoholizmie“, to pogadanki treści religijnej, to wyjaśnienia pewnych wyjątków z gazet i dzienników, a 50 do 100 członków było zawsze obecnych.

Od maja b. r. odbywała się co wtorek wieczorowa nauka na temat „o kwestyi społecznej“, by robotnicy mogli się bliżej zapoznać ze swemi prawami i obowiązkami, nabierali biegłości i wprawy w publicznem przemówieniu. Dwunastu uczestników z całą gorliwością zajmowało się tą sprawą własną. Mówiono o stosunku pracodawcy a robotnika, o nadmiarze produkcyi, o katol. Stowarzyszeniach robotniczych. W łączności z ową wieczorową nauką było urządzenie publicznego zebrania dnia 6 lipca b. r. dla omówionia bezrobocia w miejscowych kopalniach węgla. Około 500 robotników zebrało się w obszernej sali Stowarzyszenia i po dwu godzinnych bardzo poważnych i spokojnych obradach powzięto myśl zwrócenia się z prośbą do właściciela kopalni o wydobywanie węgla w większej ilości i do Wydziału krajowego o rozpoczęcie budowy przedłużenia linii kolejowej Jaworzno-Piła do samego Jaworzna. Uzyskano drugie, bo 10 września rozpoczęto już roboty kolejowe.

Dwa razy tygodniowo odbywała się nauka śpiewu pod kierownictwem nauczyciela ludowego p. Kuca.

Stowarzyszenie posiada własną bibliotekę, która liczy 476 książek. W ciągu roku członkowie niżej 24 lat liczący wypożyczali 1057 razy, niżej 40 lat 470 razy, a nad 40 lat 460 razy.

Stan kasowy znacznie w tym roku się zwiększył. Do kasy za ten czas wpłynęło 1.293 kor. 66 hal. Z ofiarności wpłynęło 360 koron, dochód z urządzanych przedstawień teatralnych 334 kor. 66 h., dochód z bufetu 81 kor. 86 hal., a z wkładek miesięcznych członków 366 kor. 80 hal. Z tego wydano na budowę domu 968 k. 36 h., na zakupno sprzętów 25 kor. 10 hal., resztę wydano na bieżące wydatki.

Ważną działalność Stowarzyszenia stanowi prowadzenie sklepu kolonialnego. Założony dwa lata temu kapitałem zbyt szczupłym, złożonym z drobnych udziałów robotników, sprowadzono w ciągu tego roku towarów za 41.860 koron. Założona zaś w czerwcu b. r. piekarnia, wypiekła do tego czasu pieczywa za 9.000 koron. Koszta administracyjne zwiększyły się także znacznie, bo sklep i piekarnia dają zarobek dziewięciu osobom.

Niniejsza działalność Stowarzyszenia zyskała uznanie we wszystkich już kołach miejscowej inteligencyi, tylko sami robotnicy wskutek swego sobkowstwa i niezrozumienia nie chcą dać dowodu swej solidarności i zapobiegliwaści około polepszenia swej doli. To też będzie staraniem Stowarzyszenia w następnym teraz roku wytężyć wszystkie siły, by powiększać szeregi członków „Przyjaźni“, opartej już na pewnej materyalnej podstawie, skoro nie brak w łonie Stowarzyszenia środków, które członków zjednywać potrafią, by pracować wytrwale dla robotnika, chwały Boga i Ojczyzny.

Prezesem wybrano ks. Władysława Kwiczalę w miejsce ustępującego ks. A. Mytkowicza. Do Wydziału robotników: Aleksandra Toszę, Jakóba Sobieniowskiego, Jana Brożka, Jana Stolarskiego, Jana Patyka, Józefa Bogacza, Wita Chuderskiego, Szczepana Ziębę.

Zgromadzenie ludowe. Gdyby gazetka lubowców „Nie przyjaciel ludu“ ogłosiła przypadkiem, że zjawienie się głośnego a nieznanego Stapińskiego w Żywcu dnia 23 b. m. na zgromadzeniu wywołało taki zapał, że obywatele Żywca i okolicy odprzągli lokomotywę od pociągu, a sami go wieźli — to naprzód już upraszam o sprostowanie, że rzeczywiście poseł Kubik (o którym mówią chłopi, że przeszedł na protestantyzm w Wiedniu) i Stapiński zwołali zgromadzenie ludowców, lecz X. Stojałowski korzystając ze sposobności zjawił się z Szajerem i Fijakiem i zgromadzenie ludowców rozbił.

Chociaż na zgromadzeniu mówiono o wszystkiem i o niczem, jednak X. Stojałowski raz prawdę chłopom powiedział, aby się nie oglądali ani na ludowców, ani na niego, ani na socyalistów, tylko sami wzięli się do pracy i oświaty. *A. M.*

Bytom. Jak niebezpiecznem jest zeskakiwanie z kolejki podczas jazdy, wykazuje następujący przypadek. 22-letni robotnik Mańka z Łagiewnik, jechał w niedzielę popołudniu koleją z Piekar do Łagiewnik. Podczas jazdy na szosie królewsko-huckiej wiatr porwał mu kapelusz, za którym on zeskoczył, lecz niestety tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonów, które go przejechały w pół i w tej chwili życia pozbawiły.

Odpowiedź prawna.

Jan Drobisz w Straconce. Naprzód trzeba się przekonać na mapie hipotecznej, znajdującej się w urzędzie ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Białej, jaką liczbą katastralną oznaczona jest droga, obecnie założona przez zarząd dóbr Okrajnika (jedna i druga) i czy drogi te są wpisane w księdze gruntowej jako dobro publiczne, czy też jako własność prywatna spadkobierców ś. p. Ant. Mich. W pierwszym wypadku, to jest, jeżeli drogi te stanowią dobro publiczne, należy wnieść skargę do c. k. Starostwa w Białej o przeszkadzanie w używaniu drogi publicznej, a w drugim wypadku, to jest, jeżeli drogi te stanowią własność prywatną spadkobierców ś. p. Ant. Mich., trzeba wnieść skargę prowizoryalną do sądu powiatowego w Białej o naruszenie w posiadaniu prawa przejazdu przez grunt dworski, który należy dokładnie oznaczyć i opisać, jak również przedstawić fakt naruszenia w posiadaniu.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 23 września.

Pszenica 7·40—8·00; żyto 6·20—7·00; jęczmień 6·05—6·25; owies 6·00—6·25; rzepak 10·50—10·75 kor. za 50 kilo.

Kalendarz kościelny.

28. **Niedziela 19 po Ś.** św. Wacława kr. — 29. Poniedziałek, ś. Michała archanioła. — 30. Wtorek, ś. Hieronima doktora w. — 1. Środa, ś. Remigiusza bisk. w. — 2. Czwartek, śś. Aniołów Stróżów. — 3. Piątek, ś. Kandyla m. i św. Lukrecyi. — 4. Sobota, ś. Franciszka Serafickiego.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.